

WACŁAW ODYNIC

Dęby i dąbrowy Pomorza Nadwiślańskiego (XVI–XVIII w.)*

Na Pomorzu lasy zajmowały w późnym średniowieczu (XIV–XV w.) nie mniej niż 80% a na początku ery nowożytnej (XVI w.) ok. 60% jego powierzchni. Drzewostany były mieszane. Najczęściej występowały drzewa liściaste z domieszką sosny¹. We wszystkich bardzo cennych opracowaniach dziejów leśnictwa na tym terenie wymienia się szczególnie wzmożoną eksploatację lasów na skutek wielkich odkryć geograficznych, pociągających za sobą zwiększenie zapotrzebowania na wszelkie "towary leśne". Należy postawić pytanie jakie znaczenie miało to zjawisko dla populacji dębów, drzew najcenniejszych, wykorzystywanych wszechstronnie. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Badaniem nie zostało objęte całe Pomorze a tylko jego część, określana jako Pomorze Nadwiślańskie. Po wyeliminowaniu Ziemi Chełmińskiej i okręgu kwidzyńskiego pokrywa się ono prawie całkowicie z obszarem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku². Zakres chronologiczny pracy, wymieniony w tytule, należy przybliżyć i wyjaśnić, że jest to okres nazywany w historii okresem Prus Królewskich i ich przynależności do Polski (1466–1772). Charakteryzuje się on swoistym stosunkiem szlachty polskiej do gospodarki leśnej, podporządkowanej interesom rolnictwa. Bez względu bowiem na to, że większość powierzchni zalesionej ówczesnych województw pomorskiego i malborskiego należała do państwa (królewszczyzny), to system wykorzystywania bogactw leśnych przez dzierżawców lub innych użytkowników lasów i puszczy z nadania królów polskich, był wynikiem wiary w ich niewyczerpalność³. Zabór Pomorza przez króla pruskiego Fryderyka II (1772 r.) zmienił ten stan rzeczy. Rząd pruski bowiem przejął lasy domeny królewskiej, skonfiskował lasy bogatych opactw i rozpoczął gospodarkę zcentralizowaną, podporządkowaną ówczesnym poglądom ekonomicznym.

Analiza sposobów eksploatacji bogactw leśnych Pomorza w omawianym okresie pozwala na przedstawienie na podstawie literatury⁴ chociaż tylko w przybliżeniu, roli dębów w

* Jest to referat przygotowany na konferencję terenową PTL Oddział w Gdańsku pt. "Stan dębu w drzewostanach RDLP Gdańsk oraz możliwości jego hodowli i wykorzystania".

ówczesnych drzewostanach. Źródła drukowane w tym: lustracje królewszczyzn⁵, inwentarze poszczególnych starostw⁶ oraz Ustawy wiejskie (wilkierze)⁷ uściślają dotychczasowe badania a także uzupełniają wiadomości o próbach odnawiania lasów. W tym opracowaniu źródła rękopiśmienne zostały wykorzystane w minimalnym stopniu⁸.

Ustalenie pierwotnych drzewostanów Pomorza nastęca wiele trudności ze względu na skąpą ilość źródeł i ich tym samym małomówność. Nie ulega jednak wątpliwości, szczególnie w świetle badań toponomastycznych, że dęby były wysoko cenione i dlatego w nazwach osad, pochodzących od drzew zajmują poczesne miejsce, a tym samym pozwalają z dużym prawdopodobieństwem postawić hipotezę, że były rozpowszechnione⁹. Należy też dodać, że metryka nazw sięga bardzo dawnych czasów przede wszystkim przedkrzyżackich. Na tej podstawie można pokusić się o przybliżenie składu drzewostanów. Na podstawie zestawienia nazw ustalonych przez Maksymiliana Grzegorza⁹ z lat 1309–1454 na ogólną liczbę nazw osad powstałych od drzew uzyskujemy następujący wynik. Spotykamy wszelkich Dąbrów, Dąbrówek, ale i Dęblinów i tym podobnych aż 24 na 60 czyli 41,1%. Na drugim miejscu idą graby, buki a dalej lipy, brzozy i inne. Dane te pochodzą z Pomorza Gdańskiego. Podobne wyniki uzyskamy z wykazu nazw osad, zawartych w mapie głównej Prus Królewskich z drugiej połowy XVI w. wydanej i opracowanej przez Mariana Biskupa¹⁰. Możemy więc wnioskować, że dęby stanowiły bardzo znaczny procent ówczesnych drzewostanów. Następne przybliżenie wynika z analizy herbów miast Prus Królewskich. Trzy miasta miały elementy drzew liściastych, Kościerzyna i Tolkmicko-dębów, Nowy Staw-lipy. Naturalnie musimy brać pod uwagę, że w obu wypadkach przy nadawaniu nazw wsiom i osadom, oraz wybieraniu elementów herbu, związanych z dębami nasi przodkowie kierowali się nie tylko ich wartością użytkową, ale także wierzeniami w ich symboliczne znaczenie¹¹. Warto w tym miejscu dodać, że oba miasta z elementami dębu powstały na polanach. Naturalnie same nazwy mogą nam przybliżyć wyobrażenie o składach gatunkowych drzewostanów, ale nie mają znaczenia rozstrzygającego. Ważniejsze są przekazy o wiodących gatunkach drzew, występujących w opisach puszczy i borów. Przegląd ich zaczniemy od północy.

Od Oliwy, siedziby cystersów pod Gdańskiem ciągnął się na zachód wielki kompleks lasów, nazywanych Puszcza Darzłubską lub Kapiną. Na północ sięgał on jak należy sądzić do Warszkowa¹². Drzewostan był mieszany z dużym udziałem dębu jak można sądzić po nazwach wsi (Dębogórze cysterskie, czy szlachecka Dąbrówka albo jak pustkowie Ajcha)¹³. Osadnictwo zniszczyło pierwotny las, zamieniając go w pola uprawne tym samym przerwało łączność z następną puszcza rozciągającą się na południowy zachód od niej, była to Puszcza Mirachowska. Lustratorzy w 1565 r. piszą o niej z widocznymi mieszanymi uczuciami: „..puszcza rozmaita drzewa pospolitego okwitująca (obfitująca W.O.) to jest bukowego, dębowego, lipowego, brzozowego, sosnowego, brzostowego, która by wielkie pożytki uczyniła, gdyby kto takowy był staraniem i pracą swą (zadbał W.O.), bo tej puszczy na długość i na szerzą jest citra vel ultra mil 8. A nigdziej śnać takowej puszczy nie masz w województwie pomorskim”¹⁴. Nieco wcześniej ci sami lustratorzy zalecali dzierżawcy, aby w niej „popioły palono” i leśne roboty robiono”, której poklepem dla gęstości bardzo wiele leży i mógłby nalezion być grunt rodziwy ku osadzeniu wsi, bo ziemia glinna, mocna, iłowata. Jest jej na dłuż mil 8 poprzecz mil 5.”¹⁵ Niestety, rad urzędników królewskich następni dzierżawcy posłuchali i w 100 lat później dokładnie w 1664 r. zapisano m.in. „Huta Mirachowska. Ćwierć mile od Mirachowa jest huta, gdzie szkło pałą. Christian Andreas

kupiec gdański za kontraktem...płaci od wolnego szkła robienia fl. 190"¹⁶. Takich hut powstało wiele, ale nas interesuje osoba dzierżawcy. Ten kupiec gdański znał wartość lasów i wiedział jak je wykorzystywać. Znow w 100 lat później w 1765 r. zachowano przy wsi nazwę Huta ale była to już zwykła wieś mająca 12 czynszowych chłopów i można było domyślać się jej przeszłości tylko z tego powodu, że osiadł tu także kołodziej, a budynki wszystkich gospodarzy były w dobrym stanie. Lasów był jeszcze wokoło dostatek¹⁷. O samej puszczy już się nie wspomina. Został jednak po niej ślad. Na rzece Łebie był młyn z tartakiem i jego użytkownik (dzierżawca) Marcin Szumacher winien był trzec na potrzeby dworu drewno sosnowe i dębowe¹⁸. W części południowej byłej puszczy leżącej w oderwanym od starostwa mirachowskiego star. parchowskim lasy musiały być nadal bogate, bo wspomina się o niej, że jest tam po części dębina po części borek sosnowy"¹⁹. Nie musiał być to jednak las nadmiernie spustoszony skoro chłopci powinni byli współpracować z cieślami, drewno do tartaków wozic a leśni czyli gajowi co roku "dwa lub trzy kop desków na rok udrzyć"²⁰. Znowu należy dodać, że ta Puszcza Mirachowska zawierała polany wytrzebione, zamienione na pola i łąki w takim stopniu, że w XVII i XVIII w. najwłaściwszą dla niej nazwą byłaby puszcza mirachowsko-parchowska.

Na południe od niej rozciągała się puszcza człuchowska. Określano ją w lustracji z 1565 r. jako zaczynającej się od wsi szlacheckiej Pietrzykowy do wsi Lędyczka przy której "...schoǳą się granice trzy Krajna, słuchowska (człuchowska W.O.) i pomorska (Księstwa Zachodnio-pomorskiego W.O.)." Była to puszcza rozległa ciągnęła się wzdłuż rzek Głdy i Debrzynki na 7 mil, miała mieć szerokości mil 4. W opisie lustratorzy zaznaczyli "Mięǳy którą puszczą jest wsi barzo wiele ziemiańskich, w tej puszczej są uroczyiska rozmaite, jako są mianowane przy barciach. W tej puszczej jest część sosniny, dębiny, lipiny, grabiny, w której też jest las cisowy, bukowy."²¹ Omawiając jej użyteczność to znaczy możliwości eksploatacji i tym samym przysporzenia dochodów królowi lustratorzy zanotowali, że korzyści są tylko z barci, bo "dla dalekości od Gdańska" nie może być inaczej eksploatowana. Uwaga ta dotyczy także lasów wokół Białoboru i Czarneǳo²².

Przy opisie tej puszczy spotykamy się już z Borami Tucholskimi. Samo to określenie sugeruje duże zalesienie południowych powiatów województwa pomorskiego, ale to nie znaczy, że jest jednoznaczne. Przy samej południowej granicy w star. Jasieniec przylegające do lasów bydgoskich wg. nomenklatury przyjętej przez Jana Miklaszewskiego²³ była "puszcza sosnowa wielka, między którą nieco lasów, której acz niemało na smoły wygajono, ale może być jeszcze jej niemały pożytek"²⁴ Dalej mamy puszcę tucholską także "leśna i borowa wielka, z której zatajono płacenie lisów, palenie smoły i gajenie na łąki, z której pożytki wielkie odbierają, jako poddani potajemnie opowiedzieli, iż im zakazano tego powiadać"²⁵. Z tymi ukrywanymi przed lustratorami dochodami z puszczy i lasów spotykamy się znow w Borach Tucholskich jeszcze raz i być może że to właśnie spowodowało, obok innych przyczyn, nazywanie tej części Borów Tucholskich, pustkami tucholskimi. Inna sprawa to, iż możemy podejrzewać występowanie na tych mało urodzajnych glebach uboǳiego dolnego piętra lasów.

Na północ od Tucholi znajdowała się puszcza zaborska albo według ówczesnej nomenklatury klucza kosobudzkiego. Lustratorzy nie bardzo dużo o niej mogli się dowiedzieć, bo dzierżawca zakazał poddanym udzielać informacji, bowiem trzymał w lasach "stado dzikie" koni, którego wielkości nie chciał ujawnić²⁶ Sama puszcza była borowa, to znaczy

z barciami tylko koło wsi Wiele zanotowano: "Puszcza przy tej wsi dąbrowna ku używaniu dREW tej wsi i innych przyległych"²⁷. Lasy zaborskie przylegały do terenów wylesionych w okolicach Czerska. Bartnicy skarżyli się lustratorom na dzierżawcę starosty kiszewskiego Jana Szorca, że "jem puszcę wyrąbił, do Gdańska na flis i szkodę tem im w barciach poczynił, gdzie jeśli tak dłużej będzie, niezlia, iż muszą być puste barcie.." ²⁸ Po stu latach lustratorzy stwierdzili, że nadal bartnicy skarżyli się na szlacheckich sąsiadów, że im "barcie odbiera, a zboża psuje, łąki kosi"²⁹ Inaczej mówiąc z dawnej puszczy pozostały resztki. Stan ten utrzymał się przez następne sto lat. Ziemie były piaszczyste, częściowo porośnięte lasem sosnowym, w których nadal były barcie³⁰.

Do Borów Tucholskich zaliczano także puszcę Świecką. Niestety o jej drzewostanach wiemy niewiele. Ciągnęła się od wsi biskupiej Świekatowo do granic starostwa Kiszewskiego i Borzechowskiego. Miała mieć 6 mił na długość i 4 na szerokość. W jej obrębie koło wsi Śliwice znajdowały się dwie "rudy", czyli piece do wytapiania rudy darniowej³¹. W dwieście lat później dowiadujemy się, że w tej puszczy były "bory sosnowe i in parte twarde, jako to dęby i inne"³².

Do pełnego obrazu drzewostanów puszczy pomorskich brakuje nam opisu puszczy osieckiej. Nazwa jej pochodzi od siedziby starosty. W lustracji 1565 r. nie jest wspomniana, dopiero mamy o niej więcej wiadomości z lustracji sto lat później. Można ją określić jako część Puszczy Świeckiej. Musiała to być bardzo ciekawa puszcza, bo spotykamy w niej nazwy wsi Grabowo, Lipia Góra, oraz wzmianki, iż są w lasach rzemieślnicy tacy jak kołodzieje, bednarze oraz naturalnie pracują tartaki przy młynach zbożowych i budy smolarzy. Najważniejsze dla nas informacje pochodzą z wsi przyległych, że ich "obywatele mają... drzewo na budynki... drwa leżące do opału i chrósty do grodzenia... świni na żołędzie wolne pasienie"³³. Ta ostatnia wiadomość mówi wyraźnie o występowaniu w tej puszczy dębów i to w dużej ilości.

Przytoczone opisy puszczy pomorskich pozwalają na stwierdzenie, że dominowały w województwie pomorskim lasy liściaste z domieszką sosny, ale na tej podstawie nie można ustalić, nawet w przybliżeniu procentowego udziału dębu, natomiast jego występowanie nawet w drzewostanach sosnowych nie ulega wątpliwości.

Szczególne zainteresowanie może wzbudzić Puszcza Sztumska, leżąca w woj. malborskim Prus Królewskich czyli na lewym brzegu Wisły. Informacje o niej z 1565 r. nie są zbyt dokładne, ale wystarczające do określenia jej charakteru, "..długa i szeroka, gęsta, w której leśne drzewa dębina, lipina, olszyna."³⁴ Opiekowali się nią dwaj leśniczowie, jeden ze strony starostwa sztumskiego, drugi z Ekonomii Malborskiej. Interesujące jest to, że dochody z różnych użytków składali do jednej kasy (skrzynki) i pod koniec roku sprawiedliwie dzielili się dochodami. Taki układ oznaczał, że obaj roztaczali nad nią opiekę. Ważne jest to, iż przewaga dębów w jej drzewostanie nie może budzić wątpliwości, co potwierdzają dalsze przekazy. Na dziejach tej puszczy możemy śledzić historię województwa. W 1577 r. król Stefan Batory toczył wojnę z Gdańskiem. Wtedy to "siła jej wycięto do hamru, który tu był zbudowany do lania kul przy lesie ryjowskim". A także zwiększony stan załogi zamku malborskiego, "która ma 2 dni wolne w tydzień do puszczej, tak iż teraz i ta trocha chrostow dla tejże piechoty zamóc się nie może"³⁵. Naturalnie skargi starosty oznaczały nie tylko wielkie zniszczenia części tej puszczy, nazywanej Lasem Ryjowskim, ale także niekontrolowane jej wycinanie i czego nie można wykluczyć, sprzedawania drewna kupcom i

okolicznym mieszkańcom. Żołnierze "wybierali" sobie żołąd i trudno wyobrazić, by leśnicy mogli bronić wyrębu najlepszych, towarowych drzew. Prawo mieszkańców Ekonomii wolnego wyrębu drewna na opał, ale także na reparację tam przez 23 ludzi przez 3 dni w roku mogło być powodem zrębów niekontrolowanych a tym samym dewastującym te partie lasu, które leżały przy drogach i blisko Wisły³⁶. Cała bowiem puszcza leżała wzdłuż Wisły i Nogatu. O faktycznych kradzieżach leśnych pod pozorem pobierania drewna na reperację tam przez żuławian świadczą skargi administracji zamkowej i poszczególnych dzierżawców z 1651 r.³⁷ Wszelkie informacje o dewastacji należy jednak przyjmować z dużą dozą krytycyzmu, bowiem bartnicy mieli tu swoje bory, z których płacili daninę miodową³⁸.

Wojny XVII i XVIII w. nie omijały województwa malborskiego a tym samym i Puszczy Sztumskiej. Dewastowali ją żołnierze obcy i swoi ale sama się broniła. W 1711 r. wizytatorzy królewscy zanotowali: "Las Dębina (koło wsi Małowy)...przez Szwedów drzewa wielkie dębowe całe wycięte, teraz tylko drobnym cierniowym chrustem zarosło... sam las Dębina, który miejscami przez wycięcie dębów wielkich znacznie przeredniał, jednak znajdują się jeszcze dobre dęby z chrustem także dębowym, sporym...Las drugi, Grabówka nazwany. W tym lesie sama tylko także dębina..jednak znacznie wycięty, tak przez Szwedów jako i przez żuławskich poddanych...Las Wielki...ma drzewa po trosze pięknego i wyniosłego, częścią mniejszego dębowego, brzoźstowego, więziny, topolowego, grabowego, klonowego, osiny i sośniny miejscami."³⁹ O ile wymienione już partie Puszczy Sztumskiej zachowały duże wartości, to o tyle Las Ryjowski był dalej pustoszony. Sposoby jego dewastacji inwentarz przedstawia bardzo interesująco i bardzo charakterystycznie." W tym lesie zwierza żadnego nie masz, oprócz wilka, lisa i zająca, gdyż mu się osiedzić nie można" dla pastuchów którzy pasą bydło i owce z psami. A to zdaniem wizytatorów oznacza następujące szkody: "Pierwsza, iż się sarna ani drugi zwierz nie osiedzi, bo co dzień pasząc psami swemi pastuszy które się będąc tego kilkanaście albo więcej, po lesie rozbiegają i zwierzowi się zostać nie dopuszczają. Druga, że przy paszy chrusty wyłamując, ognie w lesie palą, przez co jest niebezpieczeństwo lasu i szkoda, ponieważ dość znacznie, jako miejscami od ogniów w lesie palonych drzewa wielkie i małe poschły. Ukraińscy także ludzie, którzy dwa razy w rok woły swoje pod las ryjowscy spędzają, do Gdańska idąc i tam po tygodniu albo więcej spoczywając, z rzeźnikami w targ po kilkaset wołów i więcej mający wchodząc, niemałą lasowi i paszy czynią szkodę"⁴⁰. Ten przydługi cytat budzi skojarzenia wyjątkowo współcześnie aktualne, jeśli tylko w miejsce czabanów z Ukrainy podstawimy nieodpowiedzialnych pseudo turystów. Równocześnie jednak wprowadza w problem form eksploatacji lasów w omawianym okresie.

Lustratorzy dóbr królewskich w XVI w. spotykali się z narzekaniami dzierżawców na "dezolację", czyli na rabunkową gospodarkę leśną. Ich przekazy należy poddawać krytycznej obróbce z dwóch przynajmniej względów, po pierwsze każdy informator (dzierżawca) nie poddany chłop, obawiał się wymiaru podatków i dlatego zaniżał swoje dochody, w tym płynące z "użytkowania" leśnego, po drugie należy pamiętać, że rozumiano je zupełnie inaczej, niż dziś, bo czerpano z niej także inne korzyści przez nas często zapomniane, a mianowicie lasy dostarczały opału, zastępowały węgiel kamienny, gaz i inne źródła ciepła, potrzebnego do ogrzewania pałaców, zamków, dworów i budynków publicznych w miastach, np. ratuszy. Uczony biskup warmiński, geograf i historyk Marcin Kromer pisał: "Dawniej prawie cała Polska pokryta była lasami...Ale i teraz jeszcze (połowa XVI w. W.O.) lasów jest pod dostatkiem, gdyż przy karczowaniu nie wycina się ich doszczętnie,

po części z uwagi na pastwiska i barcie, po części dla budulca i drzew użytecznych, a nawet niezbędnych do zabezpieczenia się przed mrozami. "Niejako na marginesie swoich rozważań o znaczeniu lasów stwierdzał, że rosną "dąbrowy natomiast zarówno na równinie jak i na wyżynach, ale zawsze tam, gdzie gleba jest żyźniejsza"⁴¹. Anzelm Gostomski teoretyk ówczesnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, uchodzący za opiekuna lasów, podchodził do nich bardzo realistycznie. "Borów, lasów, jako oka tak pilnować, co by się na gajewniki (służba leśna W.O.) nie spuszczać, bo ci miasto stróżej (pilnować W.O.) przyczyną szkody bywają... drzewo kiedy porąbiesz, jako chłopą zabił"⁴². Zalecał także usilne pilnowanie lasów przed pożarami a także przed zwykłymi kradzieżami leśnymi w tym żerdzi, to znaczy młodych drzew. On jednak widział możliwość uzyskiwania innych dochodów ze strzeżonych dobrze lasów, bo zalecał: "Kto ma lasy a wsi na nich sadzić nie chce, albo nie może, a nie dłużeń, pewniejszy skarb zostanie potomstwu niż w skrzyni pieniądze: gdy go nie pustoszy. Przy lesiech drzewem robiące rzemieślniki gromadź każdy"⁴³. Nie należy też odczytywać wersów poematu "Satyr" Jana Kochanowskiego jako narzekanie na trzebieże lasów: "Gdzie pojżę, wszędy rąbią: albo buk do huty, albo sosnią na smołę, albo dąb na szkuty". Ten wielki poeta był polskim szlachcicem, skrzętnym i zapobiegliwym gospodarzem, dobrym obserwatorem. "To nawiętsze misterstwo, kto do Brzegu z woły, A do Gdańska wie drogę z żytem a z popioły". A dalej "ludzie łakome", czyli zapobiegliwi gospodarze, w tym może jego własny brat: A on z góry las wali do brzegu morskiego, Nowych galer przyczynia, starych poprawuje, wiosel rzędem rozkłada, żaglów przypatruje"⁴⁴. Kochanowski wkłada te słowa w usta jakiegoś mitycznego Greka, ale jest to przecie wizerunek kupca i to rodzimego bo z Gdańska. A w zakończeniu tego poemaciku zwraca się bezpośrednio do Satyra "Słuchaj, mogłeś na winnik (miotkę W.O.) chrostu nie żałować!"⁴⁵ Tym samym dał obraz wykorzystywania lasu, a nie potępienie rabunkowej gospodarki. On eksploatacji lasów tak nie rozumiał, a jej opis wplótł w poemat dydaktyczny.

Jeśli przyjmiemy, że Jan Kochanowski opisał gospodarkę leśną to należy to uzasadnić na przykładach. Zaczniemy od tego, że dębina wszelkiego rodzaju służyła do budowy szkut, czyli jednostek pływających ale nie tylko po rzekach, ale i po morzach, wtedy jednak te pojazdy pływające zamieniają się na statki i okręty. Budownictwo okrętowe potrzebowało bardzo dużo drewna w tym właśnie dębiny. Badacz niemiecki K.F. Olechnowitz twierdzi, że na wybudowanie w XVII w. średniej wielkości okrętu wojennego potrzeba było 4000 zdrowych, dobrze wyrosniętych drzew dębowych⁴⁶. Przede wszystkim chodziło o stępkę, wręgi i poszycie burt. Nie będziemy tutaj rozpatrywać dokładnie różnego rodzaju materiałów stosowanych przez ówczesnych stoczniovców, czyli przede wszystkim cieśli okrętowych, ale warto zwrócić uwagę, że to oni wysyłali swoich czeladników do lasów całego kraju, by wyszukiwali nawet poszczególne drzewa mające potrzebne kształty. Czyli chodziło tu o tzw. krzywki. W podręcznikach ówczesnych spotykamy nawet rysunki, jak należy sztucznie pokierować wzrostem drzewa, by uzyskać krzywulce dębowe⁴⁷. Na podstawie badań wydobytego w 1975 r. wraku z Zatoki Gdańskiej nazwanego umownie "Miedziowcem" ustalono między innymi wymiary tych jego elementów, które zostały wykonane z drewna dębowego, oraz stanowiły część szczęśliwie zachowanego ładunku, i co dla nas najważniejsze w bardzo dobrym stanie. Stępka statku, wykonana całkowicie z jednego pnia miała długość przeszło 16 m, szerokość wahała się od 41 cm do 18 cm. Denniki, zbliżone kształtem do litery V, wykonane były z drewna o naturalnym pokroju, szerokość ich

wynosiła od 17 do 23 cm a wysokość 19–20 cm. Drzewa z których je wyrabiano były właśnie najbardziej poszukiwane nie tylko w lasach pomorskich, ale całego kraju. Innym materiałem były deszczułki dębowe, czyli faktycznie klepki trzech rozmiarów o najwyższej jakości drewna, bez sęków i bielu, łupane, odznaczające się niższą przesiąkliwością i mniej narażone na pęknięcia. Należy dodać, że ich wyrób powodował ubytek surowca w granicach od 60 do 70%. Wtedy w XV w. nie umiano oszczędzać w naszym rozumieniu chociaż należy przypuszczać, że te pozostałości materiału były użytkowane, zapewne jako drewno opałowe. Ogólnie przyjmuje się dla XV a nawet XVIII w. wyrabianie trzech ich rodzajów: klepki bez nazwy o długości do 90 cm, szerokości 20 cm, fasolczdługie do 134 cm, szerokie ponad 20 cm, pipenholcz o długości ok. 165 cm szerokość ponad 20 cm. Pierwsze z nich służyły do wyrobu beczek do piwa, mąki i śledzi, drugie do piwa (ciemnego)⁴⁸, trzecie do wielkich beczek do wina. Nas interesuje specjalnie to, że obręcze większych beczek były wykonywane z młodej dębiny, a więc niszczone "chrust dębowy". Wracając jednak do budulca okrętowego, to muzealnicy dla tarcicy okrętowej ze względu na to, że były wyrabiane toporem zastosowali nazwę ciosów okrętowych, wymiary ich często przekraczały 240 cm, przekrój był trapezowaty a tym samym grubość wahała się przy obu krawędziach deski od 6,5 cm do 1,5. Należy wreszcie wspomnieć o często wymienianym w źródłach wańczosie. Były też właściwie deski długie na 3 m i szerokie na 30–45 cm i był on "im dłuższy tym droższy"⁴⁹. Wymienione tutaj gatunki obrobionej dębiny nie wyczerpują wszystkich jej rodzajów ale dają przybliżony obraz produkcji, uzyskiwanej z dębów. Jeśli dodamy, że oprócz stoczniovców, drewno dębowe masowo wykorzystywali stolarze gdańscy⁵⁰ Ogromne jego ilości, właściwie nieuchwytnie statystycznie, stanowiły bardzo cenny opał, to nie będziemy mieli wątpliwości o ogromnym zapotrzebowaniu na ten gatunek drewna.

Dęby dostarczały jednak nie tylko drewna. Żołędzie stanowiły poszukiwany element paszy, szczególnie dla nierogacizny. Istniały specjalne opłaty dla chłopów za "żer" czyli żołędzie i buczynę, jeśli te drzewa obrodziły. Nawet nadmiar żołędzi "gromadzono i magazynowano"⁵¹. Także kora była wykorzystywana przez szewców i garbarzy, którzy mieli specjalne młyny, ze stępami do jej rozdrabniania⁵². Z kory młodych gałęzi dębu szypułkowego uzyskiwano leki ściągające oraz stosowane przy oparzeniach i odmrożeniach. Panie, może tylko obecnie, korzystają z maseczek kosmetycznych z domieszką kory dębowej⁵³.

Wszechstronne korzyści uzyskiwane z dębów znane były właścicielom i użytkownikom lasów. Już od XVI w. znamy z terenu Pomorza Nadwiślańskiego sposoby zabezpieczenia dąbrów a nawet poszczególnych drzew przed ich rabunkową eksploatacją i to przez wszystkie warstwy ludności wiejskiej.

Przegląd ich zaczniemy od ochrony nowin. W 1616 r. opat oliwski dobry gospodarz, troskliwy o powierzone mu dobra nakazywał służbie leśnej i poddanym, że nie wolno "w lesiech i puszczech, które się dla zrostu zachowują, drzewa na pniu rąbać albo wywozić, daleko mniej stojące albo leżące drzewa przedawać"⁵⁴. Podobne zakazy wydawał starosta łąkorski w 1692 r. i starosta tucholski w 1749 r. "nikt nie powinien w puszczech drzewa, która się dla wzrostu zachowuje ze pnia ścinać bez pozwolenia bartników i leśnych, a tym bardziej przedawać"⁵⁵. Ignacy Przebendowski starosta pucki i mirachowski w 1767 r. wtórował poprzednikom, wydając nakazy i je rozszerzając. "Gdy zaś dla pomnożenia i konserwacji lasów w siłu miejscach oneż są zagajone, więc postanawiam, że gdziekolwiek

tablice wypisane lub wiechy wytchnięte znajdują się, nikt się nie ważył bydła żadnego, owiec, kóz, świń etc. napędzać..." Do nowin zaliczał też pogorzeliska, na których "to miejsce lasu zagajone i nikomu tego czasu, dopóki nie wyrosną już słuszne drzewa, paść się nie będzie godziło", bo "niskie drzewa i drzewka młode wyrastające szanować się mają, żadnych żerdziowych drzew nie wycinać..ani bydłem nie pustoszyć" ... pod nieuchronną karą robienia w kajdanach taczkami rok i sześć miesięcy"⁵⁶. Nie trzeba dodawać, że ta sama kara groziła za zaproszenie ognia w lasach przez palenie tytoniu, wypalanie wrzosowisk, co często czynili pasterze szczególnie owiec. We wszystkich wilkierzach zakazuje się jeżdżenie przez zapusty. Wysokość kar była różna, Przebendowski karał najsurowiej i to nie tylko tych, którzy zawinili bezpośrednio, ale i tych, którzy nie dopilnowali, dopuścili do wyrządzenia szkód w lasach. Owczarzy karano np. zabranie im owiec. Do gaszenia pożarów leśnych winni byli wszyscy poddani okolicznych wsi spieszyć się. Z obowiązku tego były zwolnione tylko dzieci do 7 lat. We wszystkich wilkierzach występuje obowiązek gaszenia pożarów w lasach, ale także naturalnie w osiedlach a to spowodowało także gromdką pomoc pogorzelcom a właściciele lasów pozwalali w takich wypadkach na darmowe pobieranie budulca. Tu dotykamy następnego problemu powodującego dewastację lasów.

Chłopi mieli prawo "gaić się" w lasach, czyli zbierać drzewo opałowe z powalów, posuszu, wichrowałów najczęściej wszelkiej leżaniny. Chłop udający się do lasu musiał zawiadomić o tym sołtysa, uzyskać od niego zezwolenie. Także leśnicy powinni byli być obecni przy tym i dlatego często wyznaczano specjalne dni tygodnia, w których można było udawać się do lasów⁵⁷. Szczególnie obecność leśników była zalecana, aby nie dopuścić do wycinania drzew zdrowych, ale także wszelkich rodzajów drzew przydatnych jako materiał budowlany, stoczniowy czy inny potrzebny kupcom i rzemieślnikom. Chłopi mogli zaopatrywać się w opał ale nie wolno im było wywozić z lasu, bez specjalnego pozwolenia, drewna na sprzedaż⁵⁸. Leśnicy także czuwali nad tym aby w dniach wożenia przez chłopów opału na potrzeby dworu, jako obowiązku szarwarkowego, nie dopuszczali się oni kradzieży. Musiały być to wypadki bardzo częste, bo zakazy były wciąż ponawiane przez całe wieki i na całym terenie Pomorza Nadwiślańskiego a także całej Polski. W wilkierzu oliwskim z 1616 r. opat specjalnie podkreślał, aby przy tej okazji nie wycinano "dobrych dębów"⁵⁹.

Wieś pomorska była otoczona płotami, wjazdu do niej broniły wrota na "biegunach", każda zagroda także musiała mieć płoty graniczne. Ponieważ utrzymywanie tych ogrodzeń w dobrym stanie należało do obowiązków poszczególnych gospodarzy więc dwór zezwalał na pobieranie w sąsiednich lasach, tak zwanych chrustów. Z tego też powodu spotykamy wymowny zakaz "Ma ktokolwiek dokument (przepustkę do wjazdu do lasu. W.O.) na chrusty do płotów... (by) nie ważył się ścinać dąbków, buczków, sosni młodych, lecz tylko brzoski, osiczyznę, leszczynę i pospolitsze od wzmiankowanych, gatunki drzewa"⁶⁰ A te młode dąbki były poszukiwane, jak już wspomniałem na obręcze do dużych beczek, podobnie jak i młode jesiony⁶¹.

W wilkierzach spotykamy też zakazy, aby nie okorowywać młodych dębów, brzoź⁶². Ten zakaz koresponduje dziwnie z innym prawie z tych samych lat, aby "...dębków nie odzierali, owszem co się drzewa znajdzie zgodnego do wzrostu, podkrzesywali i konserwowali"⁶³. Nie trzeba dodawać, że to "podkrzesywanie" mogło prowadzić do śmiertelnego zranienia

drzewa i jego powolnego usychania. Tym, którzy to "podkrzesywanie" stosowali nieumiejętnie, a mogli nimi być sołtysi i ławnicy sądów wiejskich, groziły kary siedzenia w kunie. Mogło też występować "cerchlenie" świadome, dla zdobycia drewna przez chłopów⁶⁴.

Dwór dbał też o ochronę poszczególnych wyrosniętych drzew, nadających się przede wszystkim na budulec i sprzedaż, które rosły nie w pańskich lasach a pojedynczo na ziemi, użytkowanej przez chłopów. Drzew takich "dębów, brzoźów, buków" nie godziło się wycinać pod różnej wysokości karami, zależnymi prawdopodobnie od wartości drzewa⁶⁵.

Dotychczasowy, wcale nie pełny przegląd sposobów eksploatacji lasów i puszczy pod kątem uzyskiwania dębiny a także metod stosowanych w ochronie dąbrów nie uwzględnia szkód wyrządzanych w drzewostanach przez wojsko. Charakterystycznym przykładem takich działań jest skarga przeora pelplińskiego, wniesiona do sądu o szkody wyrządzone przez Moskali podczas wojny siedmioletniej (1756–1763), w której Rzeczypospolita nie była nawet stroną, bo wojna toczyła się między Rosją i Prusami, ale wojska rosyjskie stacjonowały na Pomorzu za zgodą króla Augusta III. Otóż w trakcie kwaterowania w dobrach pelplińskich w 1761 r. żołnierze za zgodą swoich dowódców wycięli 1952 dęby, 59 lip, 934 sosny, 17 grabów i 4 brzozy⁶⁶. Wartość ich obliczono na przeszło 4 000 fl. Próbując obliczyć kubaturę tych strat możemy ją określić, biorąc pod uwagę cenę za sążeń drzewa opałowego, na ok. 1000 sążni, tylko dębiny⁶⁶. Nie możemy też sobie wyobrazić, aby leśnicy, gajowi a nawet sam przeor mogli skutecznie interweniować i bronić lasów. Wojsko miało broń, przeto im pozostała tylko perswazja, prośby i... bezsilność.

Omówiony tutaj stan lasów Pomorza Nadwiślańskiego w okresie trzech wieków, pomimo nie jednakowo dokładnych danych dla poszczególnych stuleci, nie pozwala na precyzyjne uchwycenie zmian w drzewostanach tego terenu. Jedno zjawisko jest pewne. Dęby wykazywały ogromną żywotność. Tylko pozornie znikwały z pola widzenia badacza tak, że np. nie można było uchwycić ich istnienia w niektórych lustracjach. Może wypadły one na nieurodzaj żołądździ i tym samym lustratorzy nie notowali opłat za "żyr" czyli paszę w lasach. Jest to wskaźnik bardzo ważny, bo żołądździe pojawiają się tylko na dojrzałych osobnikach, a więc także częściowo stanowiących materiał handlowy czy użytkowy. Biorąc więc pod uwagę występowanie w opracowanym materiale wzmianek o żołądździach możemy stwierdzić, że lasy mieszane z domieszką dębów nie wykazują większych zmian na przestrzeni omawianego okresu. Nie możemy naturalnie określić procentowo stosunków między poszczególnymi, poszukiwanymi gatunkami drzew, ale możemy postawić hipotezę, że stan dębów nie uległ widocznemu zmniejszeniu i zachował swoją przewagę wobec innych gatunków drzew liściastych, może tylko zmieniając wewnątrz puszczańskie proporcje ze szkodą dla grabów.

Radykalne zmiany w puszczech pomorskich poczynili ich administratorzy w XIX i początkach XX w. Słusznie napisał Julian Ejsmond poeta, myśliwy i leśnik: "I nadszedł wreszcie dzień, gdy zły człowiek, niszczący wszystko co piękne, i wszystko, co wielkie, zrąbać kazał stary dąb, który mu zaciemniał widok na miasto..."

To, czego nie śmiały zrobić wieki, ani burze, tracąc swą zwykłą odwagę wobec dumnej mocy drzewa, uczynił słaby i tchórzliwy twór, nazywający siebie panem stworzenia⁶⁷. Dęby ściągające na siebie bez szkody pioruny, nie mogły się bronić skutecznie przed mechanicznymi piłami. Poeci i myśliwi ich nie ochronią, może leśnicy.

Przypisy

¹K. Śląski, Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu. Nabitka z "Przeglądu Zachodniego", Nr 5/6, 1951 + mapa passim; M. Biskup, Lasy Prus Królewskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. oraz ich gospodarze, w: Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju, Warszawa 1974, s. 30–25; J. Miklaszewski, Lasy i leśnictwo w Polsce, T. I, Warszawa 1928, s. 610–623; L. Mroczkiewicz, Stan lasów i plan dolesień na terenach powiatów kaszubskich, "Jantar", R. VII, z. 1/2, 1949, s. 13–27; Dzieje lasów leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Pr. zb. Warszawa 1965.

²Vide: Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od XVII wieku do 1945 roku, Pr. zb. pod red. W. Odyńca, Gdańsk 1978, Wstęp, s. 5–6.

³L. Mroczkiewicz, Stan lasów...s, 13; F. Krzysik, Rola lasu w historii politycznej oraz rozwoju cywilizacji i życia kulturalnego Narodu Polskiego, w: Leśnictwo polskie w okresie Drugiej Wojny Światowej Pr. zb. Warszawa 1967, s. 11.

⁴Najpełniejsze omówienie podstawowej literatury przedstawił J. Broda w: Dziejach lasów...s. 5–126

⁵Lustracja województwa pomorskiego 1565 wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961. Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565, Wyd. Hoszowski, Gdańsk 1961; Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1570 wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1962; Lustracja województw Prus Królewskich 1624 Z fragmentami lustracji 1615 roku, Wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1967; Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim pomorskim i malborskim w roku 1664 wyd. J. Paczkowski, Toruń 1938. Cytuję dalej Lustracja woj. rok...

⁶Inwentarze starostwa bytowskiego i lęborskiego z XVII i XVIII wieku, Wyd. G. Labuda, Toruń 1959; Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku. Wyd. G. Labuda, Toruń 1954. Źródła do dziejów Ekonomii Malborskiej. T. I–V, Toruń 1959–1971, wyd. W. Hejnosz

⁷Polskie Ustawy Wiejskie XV–XVIII w. Wyd. S. Kutrzeba A. Mańkowski, Kraków 1938.

⁸Archiwum Główne Akt Dawnych b. Archiwum Skarbowe w Warszawie. Lustracja powiatów mirachowskiego i puckiego z 1765 r. Dż. 46, nr 36b, Lustracja powiatów tczewskiego, gdańskiego i nowskiego z 1765, Dż. 46, nr 38; Lustracja powiatów człuchowskiego i tucholskiego z 1765 Dż. 46 nr 39; Lustracja województwa malborskiego z 1765, Dż 45, nr 37b. Cytuję dalej AGAD, Dż 46 nr...

⁹M. Grzegorz, Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1309–1454, Warszawa Łódź 1990, s. 180–235. Takie postępowanie uzasadnia stwierdzenie K. Tymienieckiego, Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu, "Roczniki Historyczne" R. III, Poznań 1927, s. 77.

¹⁰Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku, opr. M. Biskup i L. Koc Warszawa 1961. Mapy, Mapa główna.

¹¹M. Gumowski, Herby miast polskich, Warszawa 1960

¹²M. Biskup, Mapa główna. Autor opierał się także przy określaniu zasięgu lasów na mapach z XVIII w.

¹³J. Treder, Toponimia byłego powiatu puckiego, Gdańsk 1977, s. 251. Tenże Słownik nazw terenowych byłego powiatu puckiego. Praca językoznawcza. Gdańsk 1977, passim

¹⁴Lustracja woj. pom. 1565, s. 219

¹⁵Tamże, s. 84

¹⁶Opis..., s. 384. Jeszcze dobitniejszy zapis dotyczy Huty Pomiecińskiej "jako kto sobie wykopał, tak trzyma", tamże, s. 383.

¹⁷AGAD, Dż. 46, nr 36b, k. 127–128

¹⁸Tamże, k. 141

¹⁹Tamże, k. 171

²⁰Tamże, k. 171. Warto dodać, że na jeź. Malicz (nazwa pochodzi od mali były "ostrowy" to znaczy wyspy, na których "jest bukowina, dębina i insze drzewa" Opis..., s. 277

- ²¹ Lustracja woj. pom. 1565, s. 75
- ²² Tamże, s. 218
- ²³ J. Miklaszewski. op. cit. s. 610. Historycy nazywają tę północną ich część lasami krajeńskimi
- ²⁴ Lustracja woj. pom..., s. 216
- ²⁵ Tamże s. 27
- ²⁶ Lustracja woj. pom. 1565, s. 26 "Ale dano panom rewizorom sprawę, iż nie jest tak płocze i owszem sprawiano je iż jem ogród uczyniono, do którego wganiają, kiedy chcą".
- ²⁷ Tamże, s. 16
- ²⁸ Tamże, s. 18
- ²⁹ Opis..., s. 215
- ³⁰ AGAD, Dż. 46, nr 39, k. 49. "Bory w tych lasach sosnowe", tamże k. 55
- ³¹ Lustracja woj. pom. 1565, s. 180. Rudnicy płacili daniny w żelazie, tamże s. 184
- ³² AGAD. Dż. 46, nr 39, k. 27, 28. Znajdowały się tutaj przynajmniej trzy tartaki., Tamże, k. 26, 28
- ³³ Opis..., s. 326. Nazwa wsi Grabowa sugerowałaby występowanie tu grabów, najczęściej jednak wspomina się we wsiach o tej nazwie dęby.
- ³⁴ Lustracja woj. malb. 1565, s. 89
- ³⁵ Lustracja województw.. 1615, s. 303
- ³⁶ Tamże..., s. 85
- ³⁷ Źródła..., t. III, s. 116
- ³⁸ Tamże, s. 85
- ³⁹ Źródła..., T. V., s. 162
- ⁴⁰ Tamże, s. 161
- ⁴¹ M.Kromer, Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie. Przeł. S. Kazikowski, Wstęp R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 27
- ⁴² A. Gostomski, Gospodarstwo. Wstęp S. Ingot, Wrocław 1951, s. 23
- ⁴³ Tamże, s. 109 Vide: J. Broda, Rozwój handlu i przemysłu na Zachodzie Europy w wiekach XVI–XVIII i jego wpływ na kształtowanie się eksportu z krajów nadbałtyckich, w. Dzieje lasów, s. 71–126
- ⁴⁴ J. Kochanowski, Satyr albo Dziki Mąż, w: J. Kochanowski, Dzieła polskie T. I, Opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 64
- ⁴⁵ Tamże, s. 77. Wcześniej bowiem pisał jak przystało na znawcę przedmiotu: "kopajcie wy karcz przedsię i budujcie stawy, Wieźcie z borów do Wisły burtnice i ławy, Palcie lasy na popiół, rąbcie na wańczosy", tamże, s. 67
- ⁴⁶ Z. Binerowski, Gdański przemysł okrętowy od XVII do początku XIX wieku, Gdańsk 1963, s. 23. Tenże Autor podaje obszerną literaturę, dotyczącą budownictwa okrętowego a także używanych w nim materiałów
- ⁴⁷ Zb. Binerowski, S. Gierszewski, Rzemieślnicza produkcja drewnianych żaglowców od XIV do połowy XIX stulecia, w: Historia budownictwa okrętowego na Wybrzeżu Gdańskim, Pr.. zb. pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1972, il. po z. 96. Zamieszczone ilustracje pochodzą ze zbiorów ikonograficznych Biblioteki PAN w Gdańsku.
- ⁴⁸ A. Klonder, Browarnictwo w Prusach Królewskich (2 połowa XVI–XVII w.), Wrocław, 1983, s. 104, 126
- ⁴⁹ E. Śledź, "Miedziowiec", Gdańsk 1986, s. 1–24; P. Smolarek, Badania i wydobycie wraka "Miedziowca" (W-5), "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. XXVII, Warszawa 1979, Nr 3., s. 291–314; K. Heymanowski, Niektóre sortymenty drzewa w Polsce w XV w. w świetle materiałów z "Miedziowca", s. 345–352. Heymanowski wykorzystał znaleziska i przeliczył na współczesne miary Instrukcję dla administratora dóbr Osieck z 1572 r. Vide: J. Leskiewicz, Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI–XIX w., Wrocław

1957, s. 234–235. Ten przekaz źródłowa jest najczęściej cytowany i stanowi podstawę do ustalenia sortymentów drewna, będącego przedmiotem handlu w Gdańsku jako także porcie wywozowym. Vide. R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu. Rozwój handlu i polityka handlowa*, Warszawa 1958 (wyd. fotooffsetowe z 1928 r.) s. 53–57. Zmiany wymiarów przyjęła Rada Miasta Gdańska w 1726 r.

⁵⁰ J. Setkowski, *Zarys historii mebla od czasów starożytnych do końca XIX wieku*, Warszawa Kraków 1969, s. 115–330

⁵¹ *Lustracja woj. pom. 1565*, s. 93, 95, 98, 162; *Opis.. (1664 r.)*, s. 107, 110, 114, 116, 203, 205, 207, 210, 213, 326; *Inwentarze starostw..*, ss. 32, 57, 63, 153, 162, ... 200, 144–146; *Źródła..*, T. V. s. 206. Za ten "Żer" chłopcy w starostwach opłacali się albo połciami słoniny, albo pieniędzmi. "Gromadzenie żyru należy rozumieć jako "przyjmowanie wszelkiego bydła na paszą." *Źródła..*, T. V, s. 206. Z XVII w. znamy instrukcję o przechowywaniu żołądź na siew. "Żołądź i bukiew można bardzo łatwo po dołach suchych takowym sposobem, osobliwie po miejscach piaszczystych, przez całą zimę przechowywać, to jest podług wielości zebranego nasienia potrzeba czworograniasty dół wykopać i na spodzie, jeżeliby gront sam a sobie nie był piaszczysty, na 2 lub na 3 cale piasku warstwę i na nią na 4 cale żołądź warstwę nasypać, znowu na żołądź czyli bukwinę, warstwę piasku i znowu warstwę żołądź... tylko ostatnia warstwa piasku ma być na stopę grupa, aż nad nią na sam wierzch ziemia lub glina z pochyła dobrze utłuczona sypana będzie, ażeby wilgoć i mróz dochodzić niemógł"; Autor dodawał także "nasienia zaś bukowego i dębowego nie ze wszystkim siejba pod jesień udaje się, dlatego na dwoje dzielić należy pomienionych nasion.." *Klucz Cieszanów 1784 r. w: Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku T. II*, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, s. 34–35.

⁵² *Lustracja woj. pom. s. 134, 222, Opis...s. 53, 80, 85, 160, 240, 334*. Stęp do rozdrabniania kory dębowej należy szukać przy foluszach, młynach i tartakach. Nie można wykluczyć, że działały one tylko okresowo a więc nie były wymieniane. *Źródła..*, T. IV, s. 84. *Lustracja województw... 1624*, s. 88

⁵³ J. Macku, J. Krejca, *Atlas roślin leczniczych*, Wrocław 1989, s. 164, nr 80. M. Polakowska, *Leśne rośliny zielarskie*, Warszawa 1977, s. 120–121

⁵⁴ *Polskie Ustawy..*, s. 71

⁵⁵ *Tamże*, s. 318

⁵⁶ *Tamże*, s. 402

⁵⁷ *Tamże*, s. 402. W star. puckim były to środy i soboty

⁵⁸ *Tamże*, s. 193, 402. Leśny w star. kościerskim przysięgał: "Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszzechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż będąc postanowiony za leśnego od zwierzchności zamkowej wiernym i posłusznym tak we dnie, jako i w nocy będą, borów, lasów, chróstów, jezior, granic wiernie i pilnie doglądać będą. Nikomu prócz wiadomości pańskiej wycinać ze pnia lub brać leżące drzewo, chróstów na popiół wypalać i inne towary wypalać niedopuszczę...." *Inwentarze starostw..*, s. 134–135, T. Zawacki, *Memoriale Oeconomicum 1616*, wyd. J. Rostański, Kraków 1981, s. 61 zalecał: Kiedy drwa wożą poddani, każdy włodarz w swej wsi, ze wszystkimi chłopcy do lasu razem jechać ma i z lasa do dworu razem przyjechać i tego dojrzyć, aby wozy jednakie nakładali i wszyscy wyjeżdżali" ... "A gdy sobie po drwa jadą, nie mają do palenia rąbać ze pnia, jedno leżące co na drwa godne..."

⁵⁹ *Polskie Ustawy..*, s. 71. Nie trzeba dodawać, że ci poddani byli narażeni specjalnie na taką pokusę, bo lasy oliwskie leżały w bliskości Gdańska. A to miasto nie było tylko portem drzewnym, bo jego mieszkańcy potrzebowali także dużo opału. J. Trzoska, *Gdańsk jako port drzewny w II połowie XVI i XVIII wieku*, "Rocznik Gdański", T. XXV, s. 73–114, specjalnie 86–97. Na marginesie warto wspomnieć, że w XVIII w. zmieniono parametry niektórych klepek. *Tamże* s. 87. Vide przypis 49.

⁶⁰ *Polskie Ustawy..*, s. 40 2

61 J. Leskiewiczowa, *Dobra osieckie..*, s. 231

⁶² *Polskie Ustawy..*, s. 318. Zabrania się "odzierać drzewa ze skóry.."

⁶³ *Inwentarze starostw..*, 136

⁶⁴ *Polskie Ustawy..*, s. 402 "odzierać drzewa z kory lub wycinać łuczywa z sośni nikt się podobnie ważyć nie ma, pod sztrafą zł 30 lub karą surową na ciele. "; J. Broda, *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 89–91. To odzieranie dębów dawało tyko, z którego kręcono powrozy. *Opis..*, s. 376.

⁶⁵ Polskie Ustawy..., s. 71. Nie ma też żaden na swoich sztukach (nadziałach W.O.) dębów, sosni, albo prostych buków wycinać, żeby się takie drzewo do budownaia zachowało." Ten paragraf ustawy dla klasztoru oliwskiego był też znany mieszczanom toruńskim i naturalnie szlachcie

⁶⁶ Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie. Dż. M., nr 72, k. 127

⁶⁷ J. Ejsmond, W głąb lasu. Las w polskiej literaturze i sztuce, Warszawa 1985, s. 253